ECHO LIPSKA

MIESIĘCZNIK 9/95

ROK III NR 26 WRZESIEŃ 1995 CENA 50 GR (5000 ZŁ)

UCHWAŁA NR X/53/95 Rady Miejskiej w Lipsku z dnia 31 sierpnia 1995 r.

w sprawie obniżenia średniej ceny skupu żyta do wymiaru podatku rolnego za II półrocze 1995 roku.

Na podstawie art. 6, ust. 3 ustawy z dnia 15 listopada 1984 roku o podatku rolnym (Dz.U.Nr 52, poz. 268 z późniejszymi zmianami), Rada Miejska w Lipsku uchwala, co następuje:

§ 1

Średnią cenę skupu żyta w II kwartale 1995 roku określoną w Komunikacie Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 10 lipca 1995 roku w sprawie średniej ceny skupu żyta w II kwartale 1995 roku (M.P.Nr.35, poz.426) obniża się z kwoty 23,79 zł. za kwintal do kwoty 20,00 zł.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Mista i Gminy Lipsk.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem powzięcia i ma zastosowanie do wymiaru podatku rolnego za II półrocze 1995 roku. Podlega podaniu do wiadomości publicznej przez rozplakatowanie.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Henryk Matyszewski

ZARZĄD INFORMUJE I ... OSTRZEGA !

Zarząd Miasta i Gminy w Lipsku przypomina wszystkim mieszkańcom miasta i wsi o sprzątaniu ulic przylegających do posesji poszczególnych obywateli. Ostatnio dało się zauważyć, iż nie wszyscy o tym pamiętają i nasze miasto oraz wsie w gminie stają się coraz brudniejsze. A przecież jeszcze tak niedawno byliśmy wzorowym przykładem dla innych.

Zarząd zwraca także uwagę wszystkim rolnikom, i nie tylko, iż zabronione jest zaorywanie dróg i ich poboczy, zasypywanie przydrożnych rowów ziemią, wywalanie do rowów głazów i kamieni z pól, zasypywanie przepustów (ostatni "kwiatek" to zasypanie kanału burzowego na ul. Saperów w Lipsku), itp.

Tak robić nie wolno i dlatego zarząd ostrzega, iż wiosną przyszłego roku w stosunku do opornych będą stosowane kary, a nazwiska ich będą drukowane w lokalnej gazecie.

(za)

X SESJA RADY MIEJSKIEJ

31 sierpnia br., po czteromiesięcznej przerwie wakacyjnej Rada Miejska w Lipsku zebrała się na obrady X Sesji. Ważnym punktem obrad była analiza budżetu gminy za I półrocze. Obszerne sprawozdanie z wykonania budżetu zamieściliśmy w poprzednim numerze "Echa Lipska". Ponadto ustalono aktualne ceny wody i ścieków oraz średnią cenę skupu żyta do wymiaru podatku rolnego za II półrocze 1995 r. Ustalenia te obrazują uchwały Rady Miejskiej, publikowane w niniejszym numerze "Echa Lipska".

Uroczystym momentem Sesji było wręczenie Medali 50-lecia Zwycięstwa przyznane przez Rosjan Polakom, żołnierzom Armii Czerwonej. Wspomnianymi medalami zostali udekorowani:
Stremkowski Leon z Jałowa,
Rusiecki Stanisław z Dulkowszczyzny,
Romańczuk Kazimierz z Rygałówki,
Zaniewski Józef z Rakowicz,
Burakiewicz Bolesław ze Skieblewa,
Panasewicz Mikołaj z Jałowa.

Obrady X Sesji Rady Miejskiej w Lipsku zdominował jednak temat likwidacji skutków gradobicia, jakie dotknęło gminę. Gradobicie wystąpiło na terenie wsi: Bartniki, Bohatery Nowe, Bohatery Stare, Lichosielce, Bartniki Kol., Jałowo, Kopczany, Rogożynek, Rygałówka, Starożyńce, Siółko, Rakowicze, Wołkusz, Lipsk, Dulkowszczyzna. W sumie klęska dotknęła

cd. str. 2 ⟶

X SESJA RADY MIEJSKIEJ

ok. 550 gospodarstw. Straty z tytułu gradobicia oszacowano na 2 mln. 100 tys. zł., pomoc materialna wojewody przeznaczona na likwidację skutków gradobicia wynosi natomiast 127 175 złotych, co stanowi ok 6 % strat. Powstało zatem pytanie, jak podzielić te pieniądze wśród poszkodowanych, aby było sprawiedliwie. Nie było to łatwe.

Po intensywnej dyskusji, prowadzonej z udziałem sołtysów i rolników ze wsi dotkniętych gradobiciem ustalono, aby wyłączyć areały obsadzone tytoniem i ziemniakami, a pomocy udzielać tym gospodarstwom, w których zniszczenia przekroczyły 20 %. Pomoc, zgodnie z obowiązującymi przepisami, będzie udzielana poprzez ośrodek pomocy społecznej w formie zasiłków okresowych i zasiłków jednorazowych. Przyznanie zasiłku okresowego może nastąpić w takich wypadkach, gdy dochód na osobę w rodzinie nie przekracza 243,4 zł., przy czym bierze się pod uwagę dochody wszystkich domowników. Udokumentowanie decyzji o przyznaniu zasiłku okresowego, przy takiej ilości poszkodowanych, wymaga wiele pracy i czasu, zatem, aby przyśpieszyć załatwianie tych spraw, pracownicy socjalni ośrodka pomocy społecznej zwracają się tą drogą do poszkodowanych, o dostarczanie dokumentów o ich dochodach. Są to aktualne (z marca br) decyzje ZUS, KRUS, odcinki zasiłków rodzinnych, zaświadczenia z rejonowego urzędu pracy o wysokości pobieranych zasiłków lub statusie bezrobotnego bez prawa do zasiłku, zaświadczenia z zakładów pracy o wynagrodzeniu, itp. Przyznanie zasiłku jednorazowego zobligowane będzie wysokością poniesionych strat.

Przyglądając się tym sumom przeznaczonym na pomoc poszkodowanym rolnikom nie można mówić o likwidacji skutków gradobicia, a jedynie o ich łagodzeniu, tym bardziej, że gmina nie ma własnych pieniędzy, które mogłaby przeznaczyć na ten cel. Można tu mówić jedynie o umorzeniu podatku i okazaniu współczucia poszkodowanym rolnikom.

(es)

"WIELKIE SPRZĄTANIE"...

... okazało się w tym roku w naszej gminie małym. Gdyby nie uczniowie ze wszystkich szkół podstawowych i zasadniczej szkoły rolniczej, którzy w piątek 15.09.95 r. wraz z wychowawcami porządkowali przede wszystkim tereny przyszkolne, to oprócz nich w dwa następne dni akcji nie zauważyliśmy nikogo, kto chciałby zebrać śmieci nawet przy swoim obejściu. Być może w sobotę nie sprzyjała pogoda, od południa padał deszcz, ale w niedzielę aura była odpowiednia.

Jak już zaznaczyliśmy dzieci porządkowały place i boiska szkolne. Uczniowie ze szkoły w Bohaterach zebrali śmiecie z części pobliskiego lasu, a uczniowie z Lipska wyruszyli także do parku, na cmentarz oraz czyścili parking i kominek przy basenie.

To dobrze, że uczymy dzieci dbania o porządek i czystość. Dobrze, że porządkują one miejsca publiczne, jak cmentarz, park, parking czy boisko szkolne. Tylko, czy aby to robić, potrzebne są wielkie akcje? W tych wymienionych, a także innych miejscach, jak np. ulice, ład i porządek powinien być codziennie. Są przecież gospodarze tych miejsc i odpowiednie służby, których zadaniem jest dbanie o czystość. Są także dorośli ludzie, którzy swoim postępowaniem powinni świecić przykładem dla młodych i najmłodszych. Jaki przykład dają starsi, to widać dokładnie na naszym cmentarzu, a także na niektórych ulicach. Oto w niedzielę 17.09.95 r., a więc jeszcze w czasie akcji, na ulicy Grodzieńskiej, od znajdującego się tam sklepu, aż do Rynku, widać było, że chodnik po tej stronie ulicy, po której jest sklep, od dawna był nie sprzątany. Czyżby nie widzieli tego mieszkańcy tej ulicy? To tylko jeden przykład.

A jak potraktować czy ocenić fakt, że jeszcze we wtorek 19.09.95 r. przy ul. Szkolnej leżało kilka worków z śmieciami, które zebrali uczniowie? Czy to pamiątka sprzątania, czy ktoś zapomniał je wywieźć?

Szkoda, że tegoroczna akcja "sprzątamy świat" nie znalazła szerszego zainteresowania nie tylko w naszym społeczeństwie (wyjątek stanowi tu Ośrodek Zdrowia), ale również u przedstawicieli władz samorządowych, poza luźną rozmową na posiedzeniu Zarządu TPL.

Może więc w przyszłym roku warto lepiej zorganizować tę akcję i oczyścić swój kawałek świata, a przede wszystkim wybrany kawałek lasu, bo tam śmieci jest najwięcej.

(et)

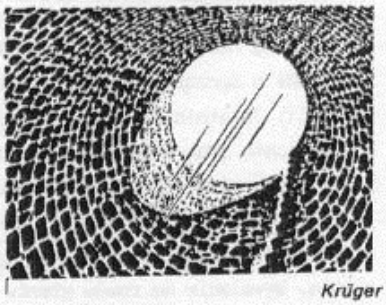

Krüger

Światło

Kwiaty zwracają się do słońca — światła. Tylko człowiek może zwrócić się też do ciemności. Jest wolny. Nawet w najgłębszych jednak lochach wciąż tli się gdzieś w nim tęsknota za światłem i ciepłem.

UCHWAŁA NR X/55/95 Rady Miejskiej w Lipsku z dnia 31 sierpnia 1995 r.

w sprawie ustalenia wysokości opłat za wodę pobieraną z urządzeń zaopatrzenia w wodę i ścieki wprowadzone do urządzeń kanalizacyjnych.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 9 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U.Nr. 16, poz. 95 z późniejszymi zmianami) oraz § 11 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 grudnia 1986 roku w sprawie urządzeń kanalizacyjnych oraz opłat za wodę i wprowadzenie ścieków (Dz.U.Nr. 47, poz. 234 z późniejszymi zmianami), Rada Miejska w Lipsku uchwala, co następuje:

§ 1

Opłatę za wodę pobieraną z wodociągu w Lipsku i ścieki wprowadzane do urządzeń kanalizacyjnych w Lipsku ustala się:

1. Dla gospodarstw domowych w wysokości:
   - za 1 m^3 dostarczonej wody - 0,55 zł,
   - za 1 m^3 wprowadzonych ścieków - 0,40 zł.

   Dla innych niż gospodarstwa domowe odbiorców w wysokości:
   - za 1 m^3 dostarczonej wody - 0,70 zł,
   - za 1 m^3 wprowadzonych ścieków - 0,40 zł.

§ 2

Opłatę za wodę pobieraną z wodociągu we wsi Krasne ustala się:
- za 1 m^3 dostarczonej wody - 0,80 zł.

§ 3

Traci moc Uchwała Nr VI/30/94 Rady Miejskiej w Lipsku z dnia 22 grudnia 1994 r. w sprawie ustalenia wysokości opłat za wodę pobieraną z urządzeń zaopatrzenia w wodę i ścieki wprowadzone do urządzeń kanalizacyjnych.

§ 4

Wykonanie uchwały powierza się Kierownikowi Zakładu Gospodarki Komunalnej w Lipsku.

§ 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 października 1995 roku i podlega ogłoszeniu poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń.

Przewodniczący Rady Miejskiej
lek, wet. Henryk Matyszewski

UROCZYSTOŚĆ W STUDZIENICZNEJ

W niedzielę 17 września, pomimo niepewnej pogody, wybrałem się z żoną do Studzienicznej na uroczystość koronacyjną obrazu Matki Bożej Studzieniczańskiej. Jadąc leśną drogą mijaliśmy grupy piesze pielgrzymów zdążających do Studzienicznej. Gdy przybyliśmy na miejsce dała się odczuć atmosfera odświętna. Z głośników zamontowanych na drzewach płynęła muzyka i śpiewy pieśni religijnych. Od kościoła w kierunku ołtarza polowego podążały liczne grupy pielgrzymów. Gdy dotarliśmy do placu przed ołtarzem, był on już w połowie zapełniony, ale była jeszcze godz. 9^{00}, a uroczystości miały rozpocząć się za dwie godziny. Na plac przybyły pielgrzymki z bliższych i dalszych okolic, z Ełku, Grajewa, Giżycka, a prawdopodobnie byli nawet pielgrzymi z zagranicy (z Danii i Sycylii).

Na tę uroczystość przybyli arcybiskupi i biskupi ze wszystkich polskich diecezji na czele z Prymasem Józefem Glempem i Nuncjuszem Apostolskim Józefem Kowalczykiem. Na placu ustawili się żołnierze z Warszawskiego Okręgu Wojskowego z orkiestrą, harcerze, młodzież, a przy ołtarzu członkowie rządu senatorowie i posłowie.

O godz. 10^{30} z kaplicy wyruszyła procesja z Obrazem Matki Bożej. Na czele procesji szły poczty sztandarowe, duchowieństwo, biskupi i arcybiskupi. Plac przed ołtarzem zapełnił się wielotysięczną rzeszą pielgrzymów. Rozpoczęła się Msza św., którą w asyście arcybiskupów i biskupów celebrował Nuncjusz Apostolski Józef Kowalczyk. Homilię wygłosił Kardynał Prymas Józef Glemp. Słów Prymasa zebrani pielgrzymi słuchali w skupieniu i z uwagą, nagradzając oklaskami wypowiedzi bardzo istotne dla zachowań i wiary katolików w czasach obecnych. Po homilii odśpiewano "Magnifikat", a następnie odbył się akt koronacji. Poświęconą przez Papieża koronę nałożył Matce Bożej Studzieniczańskiej Prymas Józef Glemp wespół z sześcioma biskupami. Jednym z nich był biskup litewski z Mariampola.

Uczestnicząc w tej uroczystości i obserwując modlące się tłumy pielgrzymów, starałem się znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego tyle ludzi gromadzi się w miejscach kultu religijnego? Przecież jak niektórzy twierdzą można pomodlić się w domu, albo i wcale się nie modlić. Ale widocznie ci, którzy pielgrzymują do miejsc kultu, a są to rzesze ogromne, czują potrzebę solidarnego zjednoczenia w modlitwie. Potrzeba ta jest tak wielka, że pod jej wpływem podejmują trudy i niewygody, przemierzając wiele kilometrów często pieszo. Gdy wokół szerzy się i atakuje zło, gdy w związku z tym ludzi trapi niepokój o przyszłość, w coraz większym stopniu u wielu rodzi się potrzeba poszukiwania

cd. str. 9 →

GDZIE BĘDZIEMY GŁOSOWAĆ ?

Zarząd Miasta i Gminy w Lipsku wystąpił z wnioskiem do Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Suwałkach o ustalenie następujących numerów, granic obwodów głosowania i siedzib obwodowych komisji wyborczych:

Nr obwodu	Granice obwodu	Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej
1	Jałowo, Kol. Lipsk, Nowy Lipsk, Nowy Rogożyn, Rogożynek, Skieblewo, Żabickie, Stary Rogożyn, Dulkowszczyzna, Jasionowo, Krasne, Podwołkuszne, Wyżarne, Kurianka	M G O K w Lipsku tel. 43 586
2	Bartniki, Kol. Bartniki, Lubinowo, Kopczany, Wołkusz, Nowe Leśne Bohatery, Stare Leśne Bohatery, Starożyńce	Szkoła Podstawowa w Bartnikach tel. - Rygałówka 5
3	Dolinczany, Jaczniki, Lipszczany, Lichosielce, Rakowicze, Rygałówka, Siółko	Szkoła Podstawowa w Rygałówce tel. - Rygałówka 12
4	Lipsk	Urząd Miasta i Gminy w Lipsku ul. Rynek 9 tel. 43 160

TURYŚCI SĄ W PORZĄDKU

Z protestem przeciwko stwierdzeniom artykułu "Dla kogo pole" (Echo Lipska" Nr 25) zgłosił się do redakcji pan Bronisław Pietrewicz.

" To nieprawda, że turyści zaśmiecili - stwierdził pan Pietrewicz - sam pozwoliłem im na rozbicie namiotów na prywatnym polu. Swoje śmiecie turyści zebrali, które osobiście wywiozłem ze swoimi na wysypisko śmieci. Śmieci młodzież, która urządza zabawy przy kominku i na parkingu".

No i wstyd, że oskarżamy obcych nie widząc własnych błędów. Apelujemy do młodzieży dorosłej, aby uszanowała wysiłek młodszych kolegów, bądź wręcz młodszego rodzeństwa, którzy wysprzątali kominek i parking w ramach akcji "Sprzątamy świat". Kochani, dajcie się lubić. Czy to tak przyjemnie, gdy wszyscy na was narzekają?

OGŁOSZENIA

By przyjść z pomocą młodzieży szkół średnich, w następnym numerze "ECHA LIPSKA" rozpoczniemy drukowanie obszernych wypowiedzi polonistycznych - opracowanych przez mgr Leonardę Żabicką - na następujące tematy:

1. "Biblia" a polska literatura współczesna.

2. Stosunek człowieka do Boga, życia i śmierci w literaturze średniowiecza, renesansu, baroku, oświecenia i romantyzmu.

Za rozwiązanie wirówki z Nr. 8/95, nagrodę książkową otrzymuje Czygier Jadwiga z Lipska.
Nagroda do odebrania w redakcji.
Następną krzyżówkę zamieścimy w Nr. 10/95

KTO NA PREZYDENTA ?

Z odpowiedzią zaczekajmy do listopada, a konkretnie do drugiej tury wyborów, bo ona zapewne rozstrzygnie o tym, kto zasiądzie w Pałacu Namiestnikowskim w Warszawie. Tymczasem wiemy tylko, iż chęć ubiegania się o najwyższe stanowisko w państwie wyraziło ponad trzydziestu kandydatów i jedna kobieta. Dużo to czy mało? Biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców naszego kraju - to niewiele. Przecież każdy Polak nosi buławę marszałkowską w plecaku. Jednak traktując rzecz poważnie, jest tych kandydatów trochę jakby za dużo. Oczywiście nie wszyscy prawdopodobnie zostaną zarejestrowani jako kandydaci, bowiem należy wątpić, czy potrafią zebrać sto tysięcy podpisów. Ale jeżeli zostanie ich nawet połowa, to i tak wyborcy będą musieli dobrze się zastanowić, przy którym z nich postawić krzyżyk.

Mamy przecież wybrać tego najlepszego, tego godnego nas wszystkich, tego, który sprawi, że będzie nam się żyło lepiej i dostatniej. Kto z nich jest, czy będzie taki? Dzisiaj chyba trudno odpowiedzieć na to pytanie, bo niby ich znamy i nie znamy. Prezentują nam swoje programy, które są zawiłe, mętne lub stanowią istny groch z kapustą. Brakuje w nich jasnych konkretnych celów i zadań, jakie zamierza zrealizować kandydat, kiedy zostanie prezydentem. Są to chyba obiecanki obliczone na pozyskanie głosów, obiecanki, których wcale nie myśli się zrealizować, bo często są niemożliwe do realizacji. Jako dowód przypomnijmy sobie kampanię wyborczą sprzed pięciu lat i hasła głoszone przez ówczesnych kandydatów i tego, który został prezydentem.

Obecna kampania jest chyba podobna do tamtej. Brak w niej argumentów, rzeczowej dyskusji, panuje wodolejstwo i obrzucanie się mniej lub bardziej wybrednymi epitetami. Słuchając tego, przychodzą na myśL słowa Adama Mickiewicza, który w poemacie "Pan Tadeusz" napisał "... plwają na siebie i żrą jedni drugich". Czyż nie są one zgodne z dzisiejszą naszą rzeczywistością i tą trochę dziwną kampanią?

Prawie wszyscy kandydaci twierdzą, że chcą być ponad podziałami, a jednocześnie zabiegają o poparcie konkretnych partii politycznych. Wobec tego, czy jest to możliwe, że po wyborze będą, jak twierdzą, apolityczni? Partie z kolei zachowują się jak zalotnice. Robią oko to do tego lub innego kandydata, to udzielają poparcia, to je cofają. Wychwalają jednego, a ganią drugiego.

Najwięcej do powiedzenia mają liderzy i elity tych partii i organizacji. Uważają, że tylko oni wiedzą najwięcej i najlepiej na kogo mamy głosować. Przemawiając do nas, zwracają się jak do ciemnego, zacofanego ludu, którego głosy są potrzebne ich kandydatom do wyniesienia na piedestał. Niektórzy, z tych najwyższych szczebli, zarzekają się, że nie wskazują na żadnego kandydata, ale jednocześnie wyraźnie mówią, a nawet krzyczą na kogo nie należy, czy wręcz nie można głosować. Są przekonani, że tylko oni stanowią organizację, do której rzekomo należymy wszyscy. Elity te nie biorą chyba pod uwagę faktu, że każdy Polak ma swój rozum i sam wie najlepiej, na kogo będzie głosował.

Mimo wszystko ulegamy jednak pewnym emocjom. Od kilku miesięcy w naszych domach, na spotkaniach rodzinnych i towarzyskich, imieninach i weselach mówi się wiele o wyborach. Każdy ma swojego kandydata i nadzieję, że jego wybór coś może zmienić w naszym życiu. Tak naprawdę to chyba nic się nie zmieni. I chociaż niektórzy twierdzą, że wybór tego, czy innego kandydata będzie powrotem komuny, PRL-u czy wręcz przyjściem szatana, to można takie twierdzenie włożyć między bajki. To co było, już nie wróci. Żaden kandydat, z prawicy czy z lewicy, nie zmieni ustroju i w ogóle niewiele zmieni, zostając prezydentem. Biedni nadal zostaną biednymi, a bogaci... będą się bogacić. Taka jest kolej rzeczy. Inaczej być w kapitaliźmie nie może. Jedyna zmiana, jaka może nastąpić, to zmiana osób i miejsc w najbliższym otoczeniu nowego prezydenta. Musi on przecież mieć swój dwór.

Miejmy tylko nadzieję, że nowo wybrany prezydent znajdzie czas, aby spotkać się częściej z premierem rządu i wspólnie rozwiązywać istotne sprawy krajowe, a nie, jak obecnie, porozumiewać się ze sobą za pomocą listów ogłoszonych w środkach masowego przekazu. Wygląda to tak, jakby jeden pracował w Gdańsku, a drugi w Krakowie. Liczymy też na to, że ten prezydent dobierze sobie takich współpracowników, dla których, podobnie jak i dla niego, ważne będą sprawy zwykłych, szarych ludzi, a nie walka o stołki i kolejne wojny na górze.

Litanię pobożnych życzeń można by mnożyć w nieskończoność, ale nie ma chyba takiej potrzeby. Niech tylko ten, którego obdarzymy naszym zaufaniem zrealizuje w ciągu swojej kadencji przynajmniej część swego programu wyborczego, będziemy zadowoleni, że wybraliśmy właściwego człowieka. Oby tak było!

(cz)

PYTANIA DO .....

Kiedy odbiorcy TV kablowej będą mogli obejrzeć przynajmniej jeden z programów bez zakłóceń?

DZIECINIEC W MGOK

Wakacje to odpoczynek dla dzieci i zasłużone urlopy nauczycieli i wychowawców. Szkoły i placówki oświatowo-wychowywcze zamknięte są na przy-

słowiowe trzy spusty. Co więc mają robić pracujący rodzice, aby zapewnić swoim dzieciom opiekę?

Wychodząc naprzeciw tym potrzebom i realizując wniosek Komisji Zdrowia, Oświaty i Kultury oraz biorąc pod uwagę fakt, że przedszkole było nieczynne, MGOK w Lipsku zorganizował w miesiącu lipcu dzieciniec. Prowadziła go pani Barbara Tarasewicz - pracownica MGOK-u. Dzięki temu dzieci miały zapewnioną opiekę, a różnorodne i ciekawe zajęcia sprawiły, że dzieci nie nudziły się. Prawdziwą frajdą był "bal łachmaniarzy" na zakończenie dziecińca.

Doceniając pracę p. Barbary Tarasewicz Zarząd Miasta i Gminy w Lipsku przyznał jej nagrodę pieniężną.

(tks)

HISTORYJKA
Z DAWNYCH LAT - I NIE TYLKO

Na końcu wsi, przy krzyżujących się drogach stała karczma, co nie było wówczas rzadkością, gdyż można je było spotkać prawie w każdej większej wsi. Tam odbywały się nieraz wesela, czy chrzciny, tam po nabożeństwie w kościele spotykali się gospodarze, gdzie przy kieliszu okowity rozmawiali o urodzajach, żniwach i sianokosach. Tam odbywały się zabawy, gdzie bawiła się nie tylko młodzież, ale i dostojni starsi gospodarze.

Pewnego niedzielnego popołudnia w karczmie było gwarno i huczno. Wnętrze było przepełnione po brzegi. Przy stole, w rogu karczmy, siedzieli dobrze już podchmieleni starsi mężczyźni, którzy prowadzili ze sobą głośne dysputy, a w środku, w takt muzyki wirowały tańczące pary. Wielu gospodarzy i młodych stało przed karczmą, najbardziej zaś sędziwi siedzieli na ławie pod ścianą. Muzyka i wesołe pokrzykiwania wydobywające się z karczmy słychać było daleko. W takiej atmosferze ktoś ze stojących przed karczmą zauważył, że ku nim zmierza jakiś nieznajomy. Widać było, że idzie z daleka, gdyż obuwie i ubranie jego było zakurzone, twarz miał opaloną, a spod kapelusza patrzyły zmęczone oczy. Podszedł do zebranych i pozdrowiwszy ich zaczął przyglądać się karczmie. Po chwili wyjął z kieszeni miarę, podszedł do drzwi karczmy i zaczął je mierzyć. Zebrani przed karczmą z zainteresowaniem przyglądali się czynnościom nieznajomego. A on, jakby nie dowierzając sobie mierzył i półgłosem stwierdzał: - Sążeń wysokie (2,14 m) i trzy czwarte sążnia szerokie ([illegible] m). Odchodził, wracał i znów mierzył, powtarzając: - Sążeń wysokie i trzy czwarte sążnia szerokie.

Wreszcie jeden z zebranych przed karczmą podszedł i zapytał.

- A po co to tak mierzycie te drzwi?

- Mierzę i nie mogę tego zrozumieć, jak przez tak małe drzwi przeszły moje sześć krów, para koni, wóz, pług, brony i dziesięć morgów ziemi razem z domem i zabudowaniami - odpowiedział nieznajomy. Postał jeszcze chwilę i odszedł.

Wtedy któryś ze starszych gospodarzy przypomniał zapomnianą już historię, jak to pewien bogaty gospodarz z [illegible] okolicznej wsi, zbyt często odwiedzający karczmę, pozbył się gospodarstwa i opuścił wieś z torbą u boku i kijem w ręce. Niektórzy z zebranych przed karczmą twierdzili, że był nim ów nieznajomy.

Chociaż muzyka grała i młodzi ochoczo bawili się, gospodarze zamyślili się i spoważnieli. Dyskretnie zaczęli opuszczać karczmę i odchodzić do domów. Wkrótce karczma opustoszała. Czy na długo?

(szs)

Uczmy się miłości

W niedzielę 27 sierpnia br., w 52 rocznicę pacyfikacji Jasionowa, została odprawiona uroczysta Msza św. za pomordowanych. Jak corocznie, uroczystość ta zgromadziła licznych pielgrzymów pragnących oddać hołd pomordowanym.

Mszy św. przewodniczył ks. Waldemar Sawicki. Oprawę liturgiczną wzbogaciła swoją obecnością orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej w Lipsku.

Zgromadzeni przy grobie - pomniku uczestnicy Mszy św.swoją obecnością zaświadczyli, że nie można zapomnień o tym, co się wydarzyło 26 sierpnia 1943 r. w Jasionowie. Pamięć tamtych wydarzeń jest wciąż żywa i zostanie na wieki przestrogą dla przyszłych pokoleń, przestrogą, dokąd może nas doprowadzić wojna i brak szacunku dla życia ludzkiego.

W słowie skierowanym do obecnych ks. Waldemar Sawicki nie tylko dziękował za obecność i pamięć o tamtym wydarzeniu, ale także apelował o miłość w życiu każdego z nas. Bo to brak miłości prowadzi do stworzenia cywilizacji nienawiści. To osłabienie wrażliwości na Boga i człowieka daje początek pogwałcenia praw ludzkich, początek tworzenia nowych mogił, podobnych do tej w Jasionowie.

Człowiekowi potrzebna jest więc miłość - miłość Boga i bliźniego. Nakaz i zaproszenie do miłowania Boga i bliźniego płynie nie tylko z wołania - "Będziesz miłował...", ale i z tablic, kryjących nazwiska i imiona ofiar straszliwych lat wojny. Są one smutnym świadectwem tego, jak przerażającą siłą jest zło - bunt człowieka przeciw Bogu i śmiertelna walka człowieka przeciw człowiekowi.

Człowiek tylko na drodze miłości jest bardziej człowiekiem i może znaleźć sprawiedliwość, prawdziwą wolność, pokój i szczęście. Tylko na drodze miłości może człowiek służyć życiu ludzkiemu, tak jak m.in. Marianna Biernacka, której czyn jest dowodem, że nawet w tak "nieludzkich czasach" człowiek mógł wznieść się na wyżyny heroizmu i swoje życie złożyć jako ofiarę za życie innej osoby. I chociaż Marianna Biernacka zginęła w innym miejscu, bo na fortach w Naumowiczach, to jednak dla mieszkańców Lipska i okolic, Jasionowo i forty w Naumowiczach stanowią "ziemię świętą", bo kryją prochy niewinnie pomordowanych mieszkańców tych ziem.

POLSKO

wszak myśmy
z twego zrobili
nazwiska
pacierz co
płacze
i piorun co
błyska

A.ASNYK

Dziś, po 52 latach od tamtego tragicznego wydarzenia w Jasionowie wołamy na nowo - zachowanie żywej pamięci o tym, co się wydarzyło, to nasz obowiązek, aby nigdy więcej nie było nienawiści i wojny, by nie wróciły lata bólu, łez, lęku, przemocy i masowej śmierci.

(w)

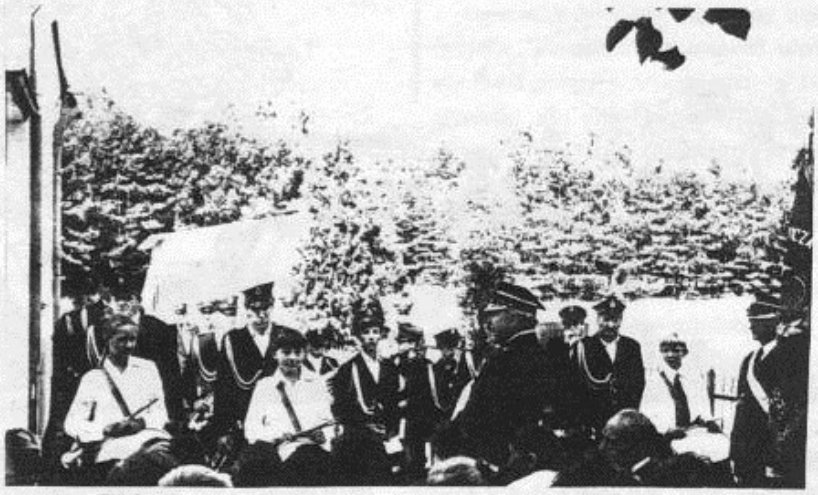

WSPOMNIENIA Z WAKACJI

Góry. Już od lat jeździmy w to samo miejsce. Dlaczego? Każdy, kto pokochał Tatry, miałby tu własną odpowiedź. Myślę jednak, że dla wielu bliskie byłoby stwierdzenie, że góry to siła i piękno. Góry to nauka miłości i solidarności, i zwycięstwa. Tam prawdą stają się słowa, że "...człowiekiem prawdziwym staje się człowiek wyłącznie stosując się do nauk dawanych przez Boga i naśladując Go" (M. Eliade).

Każdy, kto pierwszy raz przygotowuje się do wyprawy ma różne wyobrażenia gór. Dużo o nich myślimy, mówimy, chociaż tak naprawdę ich nie znamy. Dopiero idąc szlakiem możemy doświadczyć gór. Spotkanie z górami, wędrowanie w nich, często niszczy nasze przedwyjazdowe oczekiwania. Wkraczając w góry trzeba sobie uświadomić przede wszystkim gotowość do rezygnacji i przyjmowania nowego. Gotowość do otwarcia się na góry i na to, co one mogą nam dać. Bo gdy idziemy, a myśli nasze są wciąż przy telewizorze, video, ciepłych bamboszach... góry nie odkryją się przed nami. Wprawdzie przejdziemy obok, ale one nadal pozostaną dla nas obce i bezimienne. Nigdy nie przeżyjemy RADOŚCI GÓR. Przerażeni powiemy tylko - "Tyle kamieni". Radość piękna pozostanie niezrozumiałą.

Wyruszyliśmy w góry z grupą dzieci, pełni radości i nowych oczekiwań, że się czegoś nauczymy. Erling Johansen, doświadczony przewodnik po Alpach Norweskich mówił, że góry nauczyły go więcej odpowiedzialności i zobowiązały do poszanowania pewnych wartości bardziej niż dom rodzinny i ludzie. Wyruszyliśmy więc na poszukiwanie tych wartości.

Bardzo chciałem, by góry nauczyły nas Boga, by uczyły nas być sobą - są to wartości na przyjęcie których nigdy nie jest za wcześnie ani za późno. Góry mają swoją filozofię. Uczą. Wymagają. Góry uczą ofiary, wymagania od siebie. Każde wejście na szczyt wymagało od nas wysiłku. Gdy był on bezinteresowny i podjęty w wolności, miał charakter ofiary złożonej Bogu i drugiemu człowiekowi. Idąc razem, uczyliśmy się dzielić własnym czasem, wysiłkiem, chlebem, uśmiechem, a przede wszystkim zatroskaniem o siebie. Na szlakach górskich spotykaliśmy tych, którzy z nami dzielili się radością spotkania w górach i refleksją nad ich pięknem. Każde "cześć", "dzień dobry" i krótki dialog ubogacały, pomagały kroczyć i uwielbiać Stwórcę. Ale musimy też mieć świadomość, że to "ubogacanie" było pełne jedynie wówczas, gdy spotkanemu człowiekowi, dzięki rozmowie z nami, też łatwiej kroczyło się dalej.

Sprawowałem Eucharystyczną Ofiarę w różnych miejscach w górach, m. in. na Wikarówkach, u Albertynek, u Ojców Jezuitów i na Gubałówce. Sprawowana Ofiara miała swoisty urok. Często umęczeni staliśmy przed Bogiem i wielbiliśmy Go modlitwą i śpiewem, że wielkich rzeczy dokonał w naszym życiu. Modliliśmy się do

cd. str. 9 ⟶

WSPOMNIENIA Z WAKACJI

Stwórcy prawdy i piękna każdym uderzeniem zmęczonego serca. A Stwórca piękna, Stwórca Morskiego Oka, Mnicha, Kościelca, Czarnego Gąsienicowego... uczył nas ciekawości i dialogu z przyrodą, a przede wszystkim poznania siebie oraz doświadczania przyjaźni.

Chodzenie po górach ma oczyszczać z egoizmu, samolubstwa, z zarozumialstwa i pychy. Chciałem, byśmy stworzyli wspólnotę, oczyszczeni z tego co przekreśla przyjaźń. Bo tylko we wspólnocie można zrozumieć mądrość słów R. Follereau: "Zbyt długo lubiliśmy żyli OBOK SIEBIE.
Dzisiaj zrozumieli, że mają żyć RAZEM. Musimy ich nauczyć, by jutro żyli JEDNI DLA DRUGICH!"
Uczyć się tego mieliśmy w górach. Uczył nas tego Bóg - żyć dla drugich, być przyjacielem.

"Stanąć w obliczu gór, to tyle, co stanąć w obliczu Boga, którego góry są ikoną i sakramentem". "Wstąp do Mnie na górę..." mówił Bóg do Mojżesza z góry Synaj (Wj 24,12). Trzeba wstąpić w góry. Wstąpić tak, jak się wstępuje do świątyni - z sercem przepełnionym miłością, z rękoma gotowymi do niesienia pomocy. Można bowiem pójść w góry, a nie wstępować w nie i nie stawać wobec nich. Kiedy wstąpisz w nie i staniesz wobec nich, dopiero zrozumiesz sens słów Psalmisty: "Jeden dzień w przybytkach Twoich lepszy jest niż innych tysiące" (Ps 84,11) oraz słów z Księgi Mądrości: "Bo we wszystkim jest Twoje nieśmiertelne tchnienie" (Mdr 12,1).

Bóg w górach co chwila przybiera inne oblicze - to fascynujące. Nie każdy jednak potrafi Go rozpoznać. A tam, mówiąc słowami poety "widzę Nieskończoność w ziarnku piasku i Wieczność w kropli rosy..." (R. Cornuto). W górach jak w kościele, wpatruj się, a może ujrzysz Boga.

Gdybym nigdy nie zaznał smaku gór, nie kroczył górskim szlakiem, nie spróbował wody ze źródła, nie zrozumiałbym jak wielkim są one darem od Boga danym człowiekowi. To miejsce, gdzie budowaliśmy obraz siebie, gdzie doświadczaliśmy "jak dobrze i jak miło, gdy bracia mieszkają razem..." (Ps 133,1), tu zdawaliśmy egzamin z przyjaźni, z pokory, cierpliwości, ofiary, posłuszeństwa, życzliwości, miłości braterskiej, współpracy, modlitwy...

Góry są też bezwzględnymi nauczycielami. Wspaniałe, piękne i fascynujące potrafią być surowe i groźne, szczególnie dla tych, co nie dojrzeli do nich. Słyszeliśmy o wypadkach w górach, widzieliśmy często krążący ponad górami helikopter szukający zaginionych. Tak bywa z zaślepionymi pychą i głupotą, z tymi, którzy nie chcą uczyć się gór - ponoszą karę. W górach wszystko jest możliwe. W jednym dniu przeżyć można radość słońca i wspaniałość krajobrazu, burzę i wędrówkę w chmurach... Na wszystko trzeba być przygotowanym, w górach trzeba mieć trochę intuicji i trochę wyobraźni...

Pisząc tych kilka myśli - wspomnień o górach, myślę, że dla nas były miejscem wspaniałej przygody. Miejscem, do którego wracać będziemy, by w czasie wakacji uczyć się siebie i innych, uczyć się piękna, prawdy, a przede wszystkim Boga.

Ks. Waldemar

ODESZLI OD NAS NA ZAWSZE

W sierpniu 1995 r. odeszła od nas na zawsze Marianna Burakiewicz z Wołkusza - l. 87.

Rodzinie zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Redakcja i Wydawca

KTO SIĘ WAŁĘSA ?

Oczywiście bezpańskie psy, które od dawna stanowią problem nie do rozwiązania. Głowiła się nad tym władza komunistyczna, ale nie może też nic zrobić władza demokratyczna i samorządowa. Psy wałęsają się nadal i nic dziwnego. Ich wędrówki (żeby nie nadużywać słowa wałęsanie) mogą przerwać jedynie ich właściciele, tylko muszą chcieć. Tymczasem okazuje się, że wygodniej jest puścić psa na cały dzień i niech sam dba o siebie. A co, będzie szczekał za darmo? Niech zapracuje.

Można sobie żartować, jednak psy te stanowią zagrożenie, szczególnie dla dzieci, idących do i wracających ze szkoły. Docierają do nas także informacje o atakowaniu zwierząt domowych przez watahy zgłodniałych psów.

Warto więc w końcu rozwiązać ten problem, tylko kto ma to zrobić? Na to pytanie odpowiedzieć powinni przede wszystkim właściciele psów oraz ci, którzy odpowiadają za porządek i bezpieczeństwo.

(za)

Uroczystość w Studzienicznej

dobra, prawdy i ukojenia i to jest chyba przyczyną pielgrzymowania. W miejscach kultu rodzi się dobro. Ludzie stają się sobie życzliwsi, czują się bezpieczniejsi, widząc wokół siebie modlących się, którzy na słowa - "przekażcie sobie znak pokoju" zwracają się do siebie wzajemnie z życzliwością przekazując "Pokój". I to jest chyba prawdą. Gdyby tak nie było, zwyciężyłoby zło, a to już byłby koniec egzystencji człowieka.

SZS

JEST NAS WIĘCEJ

W sierpniu 1995 roku powiększyła się rodzina u :

Państwa Doroty i Tadeusza Czebaków z Wołkusza-Sołojewszczyzny, urodziła się im JUSTYNA.

*****

Państwa Małgorzaty i Jana Marcinkiewiczów z Lipska, urodził się im ADAM.

*****

Państwa Haliny i Sławomira Matuszewskich z Lipska, urodziła się im KATARZYNA.

*****

Państwa Marianny i Mirosława Krzywickich ze Skieblewa, urodziła się im DIANA.

*****

Państwa Leonardy i Mieczysława Giełażynów z Lipska, urodziła się im KLAUDIA.

*****

Państwa Moniki i Marka Tkaczuków z Bartnik, urodziła się im ANETA.

*****

Państwa Katarzyny i Zdzisława Bądzińskich z Lipska, urodziła się im DOMINIKA.

Wszystkim rodzicom i dzieciom dużo zdrowia życzą

Redakcja i Wydawca

„...Ach, co to był za ślub...„

W sierpniu 1995 r. na ślubnym kobiercu stanęli:

Pani Katarzyna-Eliza Kubryńska z Lipska, z Panem Tomaszem Tarasewiczem z Krasnego.

*****

Pani Barbara Nalewajko, z Panem Mirosławem Talmonem z Bartnik.

*****

Pani Marzena Łukaszewicz z Lipska, z Panem Robertem Rybińskim z Kuźnicy.

*****

Pani Danuta Matwiejczyk ze Skieblewa, z Panem Tadeuszem Krysiukiem ze Skieblewa.

*****

Pani Edyta Matwiejczyk z Lipska, z Panem Maciejem Bączkowskim z Włocławka.

*****

Pani Iwona Sztukowska z Lipska, z Panem Andrzejem Stasiulewiczem z Nowego Dworu.

*****

Pani Małgorzata Łojewska z Ełku, z Panem Krzysztofem Prolejko z Lipska.

*****

Pani Monika-Agnieszka Sapieszko z Bartnik, z Panem Markiem Tkaczukiem z Bartnik.

*****

Pani Krystyna Buińska z Lipska, z Panem Tadeuszem Prancukiem z Domurat.

*****

Pani Ewa-Barbara Tkaczuk z Bartnik, z Panem Bogusławem Ćwiklińskim z Krasnego.

*****

Pani Anna Chołko ze Starego Rogożyna, z Panem Tadeuszem Wierzbickim z Krasnego.

Wszystkiego, co piękne i dobre na nowej drodze życia, życzą

Redakcja i Wydawca

Uśmiechnij się czasem...

Prawdomówny

Dzwoni telefon. Słuchawkę podejmuje dziecko.
— Czy tatuś w domu — pyta głos.
— Przykro mi mówić, ale go nie ma.
— A dlaczego ci przykro?
— Bo nie lubię kłamać.

Obawa

Babusiu, chętnie bym Ewę poczęstował bananem, ale się boję.
— A czegóż ty się boisz, kochasiu?
— Że weźmie.

Kącik poezji

Oczami swoimi
jak przez okno
spoglądam na Ciebie.
Przechodzisz, mijasz,
nikniesz w dali,
a one stęsknione wędrują za Tobą.
Deszcz łez skropi je nieraz,
by znów widzieć mogły
całego Ciebie,
niknącego za zakrętem.

*

Odchodzisz ...
Weź na drogę okruch mojej miłości.
Możesz być głodny.

*

Słyszysz jaka cisza? ...
Wsłuchaj się w ciszę, a spotkasz mnie.
Wsłuchaj się w powiew wiatru
smagającego Cię po twarzy,
a poczujesz na sobie moje pocałunki,
i dotyk moich rąk.
Rąk, które nie chciałyby odrywać się,
od Twego ciała.
I będzie wciąż cicho.
Tak cicho,
że usłyszymy wołanie swoich mysli.
Cisza będzie dźwięczeć nam w uszach,
a my nie wiedząc kiedy,
staniemy naprzeciwko siebie
bardzo szczęśliwi.

*

Pokochaj mnie
Nie moje ciało
Pokochaj szczerość
Nie piersi moje
Zauważ siłę woli
Nie kolor oczu
Doceń wrażliwość
I słone łzy
Nie szukaj ust moich
Pokochaj mnie
Nie moje ciało

"MAGDALENA"

"ECHO LIPSKA" Miesięcznik Informacyjny MiG Lipsk. Adres redakcji: 16-315 Lipsk, ul. Rynek 3. Zespół Redakcyjny: Stanisława - Ewa Mucha, Edward Krzywicki, Tadeusz Kasjanowicz. Stale współpracują: Stanisław Szyper, Leonarda Żabicka, Jan Orpik.
Pr - 58

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ LIPSKA

BIULETYN TPL LIPSK N.BIEBRZĄ

ROK WYD. XV NR 168 Wrzesień 1995

KOLEŻANKI I KOLEDZY

Otrzymaliśmy miły list wielkiego miłośnika Lipska Kolegi Stanisława Wakulińskiego, którego treścią, za Jego zgodą, dzielimy się z Państwem.

" Przede wszystkim dziękuję bardzo za zaproszenie na spotkanie z Kołem Miłośników Lipska, które to bądź istniało,bądź ożyło po wielu latach milczenia. Ogromnie cieszy serce to, że coś drgnęło i mam wrażenie, że jeszcze coś niecoś uda nam się zrobić dla tego pięknego Grodu. Wiem, że tempo nie będzie tak intensywne jakie było ongiś, a to były złote i piękne czasy dla Lipska. Czasy wielkich przemian w tym mieście, dzięki wspaniałemu rodakowi tej ziemi ministrowi M. Milewskiemu i całemu społeczeństwu, które przeszły już do historii. To był gigantyczny wysiłek i niezaprzeczalny, że miasto Lipsk wypiękniało, nabrało głębokiego oddechu gospodarczego, kulturalnego, oświatowego i co za tym idzie to pozyskanie nowych miejsc pracy. A jak jest teraz, to już zupełnie inne zagadnienie. My nie bawiliśmy się w politykę, robiliśmy dobrą robotę gospodarczą i dzięki temu w Lipsku powstała piękna szkoła, dom kultury, ośrodek zdrowia i wiele kilometrów asfaltów. W moim odczuciu tylko taka działalność się liczy. Komentarze na ten temat są zbędne, co by ktokolwiek mówił negatywnego, nie będzie miał pokrycia. Byłem kilkakrotnie w Lipsku, trochę widzi się zaniedbany, ale to są sprawy normalne, coś stanęło w poprzek, być może społeczeństwo tego grodu złapie ten oczekiwany wiatr w żagle i ruszy trochę do przodu. Oj potrzebna jest ta siła napędowa, bez której niewiele zwojować będzie można.
Ano może coś jeszcze z siebie wydusimy, czas pokaże. Ale jakże ten czas umyka i to na nieszczęście człowieka bezpowrotnie. Czego się nie dokona dzisiaj, jutro może być za późno, ot i przykrość. Tak czy wspak tamte czasy wspominam z wielką sympatią, kiedy to każdy tydzień pozostawiał po sobie ślady trwałe.

A teraz postaram się o wytłumaczenie,dlaczego nie uczestniczyłem w spotkaniu TPL, które odbyło się w dniach 3-4 maja 1995 r. Otóż czwartego maja wróciłem ze szpitala i to było przyczyną mojej nieobecności. Jest pewne, że jeśli się ma poza sobą ukończone osiemnaście lat, to zaczynają się i kłopoty zdrowotne. Ale niech ci, którzy trzymają się jeszcze na własnych nogach nie tracą nadziei. Jak to się mówi, że za łzami rozpaczy kryje się nadzieja, a ta nie umiera nigdy. Cieszy mnie to, że TPL rozpoczyna tę szlachetną działalność dla swojego miasta i środowiska. Byłbym niezmiernie rad gdybym mógł spotkać człowieka, któremu Lipsk może mieć tylko dozgonną wdzięczność. Ja osobiście dziękuję za to, że wstrzymana została melioracja tamtych terenów. W tym i moja zasługa jest, że usiłowałem przekonywać w swoich listach do ministra, że popełniamy błąd niewybaczalny meliorując ten piękny teren, jakiego w Polsce ze świecą szukać. Wszystko jest dobre, co się dobrze kończy.
I na zakończenie, jeśli byłbym w czym pożyteczny, to proszę, jestem do dyspozycji.

Pozdrawiam całe Towarzystwo Przyjaciół Lipska, pozdrawiam wszystkich mieszkańców Lipska.

Łączę wyrazy szacunku i poważania.

St. Wakuliński

Przyjacielskie spotkanie

W środę 20 września br. udajemy się na zebranie Białostockiego Koła TPL. Jedziemy we czworo: Henryk Matyszewski prezes Zarządu TPL, Romualda Prolejko - sekretarz, Danuta Chomiczewska - skarbnik i Tadeusz Kasjanowicz. W Muzeum Wojska w Białymstoku, gdzie odbywało się spotkanie, witają nas członkowie Koła z jego prezesem Czesławem Bartoszewiczem. Po serdecznych uściskach, oczekując na innych uczestników zebrania, rozmawiamy o tym, co słychać w Lipsku. To sakramentalne pytanie pada z ust każdego nowo przybyłego członka TPL. W luźnej rozmowie staramy się przekazać naszym Rodakom dzisiejszy obraz miejscowości.

Tuż przed rozpoczęciem zebrania Panie: Bronisława Arciszewska, Stanisława Kuczyńska, Genowefa Skardzińska i Alina Dziemian podają kawę, herbatę i przepyszne, własnoręcznie przygotowane i upieczone ciasta.

cd. str. 2 ⟶

Przyjacielskie spotkanie

Kol. Czesław Bartoszewicz rozpoczyna zebranie, a właściwie miłe, serdeczne, towarzyskie spotkanie. Mówi o tym, czym zajmuje się Koło i jego członkowie, podkreśla fakt, że, mimo różnych kłopotów, trudności i przykrości, Koło istnieje nadal i to już jest sukces. Wspomina spotkania, które do tej pory odbywały się w prywatnych domach poszczególnych członków, ponieważ nie było stałego lokalu, ani pieniędzy na jego wynajęcie. Prosi także o wsparcie i pomoc ze strony Zarządu TPL w Lipsku oraz o impulsy do dalszej pracy.

Kol. Henryk Matyszewski rozpoczyna swoje wystąpienie od informacji o przyznaniu Złotego Medalu "Za zasługi dla Lipska nad Biebrzą". Kol. Janowi Bartoszewiczowi. Następnie wspólnie z Kol. Prolejko wręcza medal wyraźnie wzruszonemu Laureatowi. Gorące brawa dwunastu osób kończą tę sympatyczną ceremonię. Kol. Jan Bartoszewicz dziękując za to wyróżnienie, podkreśla swoje zaskoczenie z tego powodu, a także swoją więź z rodzinnym miastem, deklarując gotowość dalszej pomocy w miarę swoich możliwości i sił.

Wszyscy z uwagą słuchają wypowiedzi prezesa Matyszewskiego, który informuje zebranych o aktualnej sytuacji gospodarczej w Lipsku, o pracy i działaniach samorządu oraz pracy Towarzystwa. Zebranych interesuje szczególnie los dwóch największych byłych zakładów pracy w Lipsku, tj. "Unitry" i SUR-u. Wiele pytań dotyczy problemu bezrobocia, otwarcia przejścia granicznego w Lipszczanach oraz oddanej do użytku oczyszczalni ścieków.

Następnie w dyskucji, czy raczej swobodnej, niczym nie skrępowanej rozmowie, próbujemy wspólnie ustalić dalsze działania Towarzystwa. Dochodzimy do consensusu co do treści napisu, który powinien być umieszczony na tablicy poświęconej wszystkim mieszkańcom naszego Grodu, którzy zginęli w czasie ostatniej wojny. Przyjmujemy iż napis powinien brzmieć! " W hołdzie córkom i synom ziemi lipskiej, żołnierzom Wojska Polskiego i Armii Krajowej, Poległym w walce o wolną Polskę w latach 1939-45 oraz więzionym, deportowanym, pomordowanym i zaginionym ofiarom wojny".

Towarzystwo Przyjaciół Lipska Natomiast nazwiska tych ludzi powinny być przechowywane w Izbie Pamięci Narodowej. Wykonania tablicy podejmuje się Kol. Jan Bartoszewicz, po uprzednim uzyskaniu zgody jej właściciela. Zobowiązuje się także do odnowienia liter na tablicy poświęconej "Hubalowi".

Wspólnie informujemy naszych ziomków o ostatnich działaniach kulturalnych TPL-u i sukcesach naszych zespołów regionalnych oraz chóru szkolnego. Jednocześnie prosimy ich o pomoc w wydaniu widokówek z Lipska lub folderu, a także rozejrzenia się za chętnym do pracy w Lipsku stomatologiem.

Uczestniczący w spotkaniu, zawsze serdeczny dla Lipska Mistrz Stanisław Wakuliński, proponuje powrót do plenerów młodych artystów plastyków, a także rzuca myśl o próbach posadzenia i uprawy wikliny na okolicznych bagnach koło Lipska. Gdyby to się udało, w przyszłości dałoby pracę i zarobek wielu ludziom.

Rozmowy, wymiana zdań i propozycje trwałyby zapewne jeszcze długo, ale o godz. 17^{00} Muzeum Wojska zamyka swoje podwoje i czas się rozstać. Wyrażając podziękowanie dyrektorowi muzeum, który udostępnił lokal bezpłatnie i zadeklarował udostępniać go w przyszłości, żegnamy się z gospodarzami spotkania z przekonaniem, że jesteśmy sobie wzajemnie potrzebni, a spotkania powinny być częstsze.

(tks)

Herbert Grabowski

Nie, dziękuję...

„Nie, dziękuję" — może powiedzieć każdy, gdy częstuje się go papierosem... i dać wyraz swej wolności.

„Nie, dziękuję" — może powiedzieć każdy, gdy tylko powziąć zamiar wyprzedzenia... i okazać się opanowanym.

„Nie, dziękuję" — może powiedzieć każdy, gdy z przyzwyczajenia zasiada przed telewizorem... i poświęcić wieczór bliskim.

„Nie, dziękuję" — może powiedzieć każdy, gdy ma już na języku cięte słówko... i okazać się wyrozumiałym.

„Nie, dziękuję" — może powiedzieć każdy, gdy jak zwykle chce milczkiem przejść obok sąsiada... i zrobić pierwszy krok.

BIULETYN TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ LIPSKA

Redaguje zespół w składzie: Stanisława - Ewa Mucha, Edward Krzywicki, Tadeusz Kasjanowicz.

Nasz adres: Biuletyn TPL, 16 - 315 Lipsk n. Biebrzą ul. Rynek 3 Zam. 200 egz. G.P.II - 441/351/82